Nr. 22. W Krakowie, dnia 27 Maja 1876 r. Rok XV.

BIURO REDAKCYI
Ulica Górnych Młynów,
Nr. 122.

Ekspedycyja miejscowa
w księg. St. Krzyżanowskiego
Rynek główny Nr. 30.

Przedpłatę przyjmują:
1) Biuro Redakcyi; 2) Ajencyje obok wymienione; 3) w Król. Polskiém i w Ces. Rosyjskiém Urzędy poczt.

PRZEGLĄD LEKARSKI

Organ Towarzystwa lekarskiego krakowskiego i Towarzystwa lekarzy galicyjskich we Lwowie

wydawany pod redakcyją

Dra Stanisława Janikowskiego, Prof. w Uniw. Jagiell.

Wychodzi
co sobota
w objętości 1—1 1/2 arkusza.

Rękopismy zwracają się tylko w skutek wyraźnego zastrzeżenia.

Ajencyje główne:
w Warszawie w księgarni *Gebethnera* i *Wolffa*,
w Poznaniu w księgarni *M. Leitgebra* i Wsp.

Cena Przeglądu lekarskiego wynosi:

w Krakowie.	na prowincyi.
rocznie złr. 6 c. —	złr. 6 c. 60.
półrocz. złr. 3 „ —	złr. 3 „ 30.
kwartal. złr. 1 „ 50	złr. 1 „ 80.

Jako dodatek do Przeglądu lekarskiego wychodzi Dwutygodnik higijeniczny dwa razy na miesiąc po 1/2 ark. i kosztuje dla Prenumeratorów Przeglądu rocznie 2 złr., półrocznie 1 złr.

Cena ogłoszeń, które przyjmuje Redakcyja, wynosi:
Za wiérsz drobny (petit) lub miejsce tegoż po 5 c

Numer pojedynczy kosztuje 15 c.

Z PRACOWNI PROSEKTORYJUM SZPITALA POWSZ. LWOWSKIEGO.

Krwiak śródmaciczny i otok macicy jednostronny (*haematometra et pyometra unilateralis*) przy macicy dwurożnéj rozdzielonéj (*uterus bicornis septus*) i zamknięciu jednego rogu.

(z 2ma rycinami).

Podał Dr. Longin Feigel.

(Rzecz przedstaw. w Tow. lek. gal. na pos. z d. 5 lutego 1876 r.)

Jeżeli przewód narządu płciowego kobiéty bądź skutkiem wady rozwojowéj, bądź w następstwie zmian chorobowych w którémkolwiek miejscu nie jest drożnym, lub ciągłość jego jest przerwaną: natenczas krew wydzielająca się podczas miesiączki nie może swobodnie na zewnątrz odpływać, nagromadza się po za istniejącą zaporą, rozszérza części powyżéj téjże położone i wywołuje szereg zmian anatomicznych i klinicznych, znanych pod ogólną nazwą krwiaka śródmacicznego (*haematometra*), jeżeli drożność przewodu przerwaną jest w macicy, co może się zdarzyć w całéj długości szyi macicy; lub też krwiaka śródmaciczno-pochwowego (*haemotocolpos, haematocolpometra*), jeżeli przewód pochwy jest w którémkolwiek miejscu zamknięty.

Jeżeli przytém macica przedstawia wadę rozwojową tego rodzaju, że zawiązkowe jéj dwie połowy t. j. przewody Müllera nie zlały się prawidłowo w macicę i pochwę, stanowiące jeden przewód; lecz macica sama lub też i pochwa składają się z 2 połów oddzielnych, obok siebie ułożonych, zrośniętych, i opatrzonych dwoma osobnemi przewodami: wtedy zarośnięcie przewodu macicy lub pochwy dotyczyć może obu stron, jak to miało miejsce w przypadkach opisanych przez Sandersona, Holsta i Nélatona; lub też przewód jednéj połowy macicy i pochwy jest prawidłowo drożnym, przewód zaś drugiéj połowy macicy jest zamkniętym, a pochwa wspólna drożną; lub też pochwa rozdzieloną i z jednéj strony ślepo zakończoną. Jeżeli w takich przypadkach krew miesiączkowa nagromadzi się po za miejscem zamkniętém przewodu: to powstaje krwiak śródmaciczny lub śródmaciczno-pochwowy jednostronny (*haematometra, haematocolpometra unilateralis*), którato zmiana oczywiście będzie następstwem wady macicy rozwojowéj.

Schröder [1]), który zestawił bardzo starannie wszystkie dotychczas opisane w piśmiennictwie podobne przypadki, wykazuje, że dotychczas w ogóle znanych jest 38 przyp., w których przewód podwójny macicy lub pochwy znaleziono po jednéj stronie niedrożny (z tych 29 przyp. uważanych za życia, 9 zaś przyp. znalezionych przy sekcyi).

Z tych przypadków było w ogóle tylko 14 podobnych temu, który zamierzamy opisać, tj. zarośnięcia jednego rogu macicy (*atresia uterina*): mianowicie 11 uważanych za życia, a 3 napotkanych przypadkowo przy sekcyi. Piérwsze z nich są następujące: [2]) 1) Leroy-*Journ. des connais. méd.-chir.* 1835 T. II p. 181. 2) Rokitansky l. c. 1860 Nr. 31. 3) Thüngel *Klin. Mittheilg.* 1860 p. 55. 4) Holst l. c. p. 63. 5) Jones *Brit. med. J.* 22 *Jun.* 1865, 54 *S. M. f. Geb.* Bd. 30. p. 180 6) Olshausen *Arch. f. Gynekolog.* Bd. I., 41. 7) Breslau *Schwezz. Z. f. Heilk.* II. *Hft.* 1863 p. 310. 8) Credé *M. f. Geb.* B. 9. p. 459. 9) Jacquet *Berl. kl. Woch.* 1874 Nr. 9, 10 i 11 (następnie ogłoszony obszerniéj w „*Zeitschrift f. Geburtsh. u. Frauenkr. v. Martin u. Fasbender* I. Bd. I. Hft. 1875, str. 130). 10, 11) Hegar 2 przyp. l. c.—Przypadki zaś znalezione przy sekcyi są: 1) Rokitansky l. c. 1859 Nr. 33. 2) Churchill *Lancet* 11 *Nov.* 1865 p. 536 i 3) Hoffmann. *Drei Fälle v. Uterusmissbildg. Erlangen* 1869.

Inne zaś znane przypadki są takie, w których jeden kanał pochwy podwójnéj był ślepo zakończony lub zarośnięty, a mianowicie w 14 przyp. w górnéj swéj części, w 5 w dolnéj części, w 1 w okolicy błony dziewiczéj, w 1 zarośnięty był przewód macicy i pochwy, w 3 wreszcie napotkano bezdrożność przewodu pochwy u dzieci.

Do 11 przypadków uważanych za życia, a wymienionych przez Schrödera, przyłącza się 12-ty przypadek w najnowszym czasie, bo w r. 1874 opisany przez Prof. J. Nicolaysen'a [3]), a uważany za życia u kobiéty 21-letniéj, w którym pod względem rozpoznania choroby wahano się między krwiakiem zamacicznym (*haematocele retrouterina*), zapaleniem tkanki łącznéj około-macicznéj (*cellulitis pelvica*), włókniakiem macicy, a torbielem jajnika,

[1]) *Krankh. d. weibl. Geschlechtsorg.* S. 55. *w Ziemssena: Handb. d. spec. Path. u. Ther.* Bd. 8.
[2]) Schröder p. 55 l. c.
[3]) *Nord. med. Arch.* VI. 1 m. 7. str. 1. 1874.

w zwłokach zaś znaleziono zarośnięcie prawego rogu macicy przedzielonéj; krwiak téjże połowy, oraz brak zupełny prawéj nérki.

Podobny okaz znajduje się też w muzeum patol. anat. Uniwersytetu krakowskiego.

Przy sekcyi wykonanéj w Prosektoryjum szpitala powsz. lwowsk. d. 27 listopada 1875 r. napotkaliśmy przypadek podobny ciekawy, u choréj zmarłéj, którą klinicznie obserwowano, a nawet poddano operacyi, któryto przypadek jest 13ty z rzędu uważany za życia ze znanych w piśmiennictwie, a zasługuje z wielu względów na dokładne opisanie.

Opis choroby, udzielony mi życzliwie przez Dra Festenburga lékarza ordynującego w odd. chorób kobiécych, w którym zmarła przebywała, brzmi dosłownie, jak następuje:

J. Ryfka S., 26 lat licząca, zamężna, przyjętą została d. 8 sierpnia 1875 r. do tutejszego szpitala powszechnego. W dzieciństwie miała być zupełnie zdrową. Od 14. roku życia dostawała w odstępach czasu okresowych boleści w dolnych częściach brzucha, które po kilku dniach przemijały. Czasu, kiedy piérwsza miesiączka wystąpiła, nie umie oznaczyć; takowa jednak występowała w nieregularnych odstępach czasu. W 19tym roku życia wyszła za mąż, dzieci jednak nie miała. Obecnie skarży się na boleści w dolnych częściach brzucha i w krzyżach, oraz na uczucie ciśnienia w pochwie. Oddawanie stolca utrudnione, zresztą sen i apetyt dobre.

Badanie choréj wykazało: Odżywienie dobre, narzędzia w klatce piersiowéj, wątroba i śledziona bez zboczeń. Brzuch miękki nie bolesny; wzdłuż lewéj kości łonowéj daje się przez powłoki brzuszne wyślédzić twardy wałek, szérokości dwóch palców, ściśle ograniczony, nie ruchomy i nie zbyt gładki, który na wewnątrz nie przechodzi linii środkowéj. Odgłos wypukowy nad tym guzem jest krótki, ugniatanie jego miernie dotkliwe.

Badając przez pochwę, natrafia się palcem w wysokości 2·5 ctm. od wejścia na guz wypuklający przednią i lewą stronę ścian pochwy tak, że takową zupełnie wypełnia. Guz ten jest niejednostajnie twardy, a w najniższéj części niewyraźnie chełboczący. Część pochwowa macicy nie daje się palcem wyśledzić.

Badając przez odbytnicę, napotyka się również na guz wypuklający przednią ścianę kiszki, którego górna granica nie daje się oznaczyć.

Z powodu, że zmiany opisane powstały wśród boleści prawdopodobnie przy objawach zapalnych; że miesiączka, chociaż nie w umiarowych okresach, przecież się okazuje, rozpoznano: wypocinę omaciczną lewą otorbieloną *(exsudatum perimetritic. sin. saccatum)*. Dnia 16. sierpnia 1875. w celu ulżenia bólów i w celu rozpoznawczym przekłóto ściany guza od strony pochwy w miejscu, w którém chełbotanie było najwyraźniejsze, przyczém wyszło do 70 grm. ropy cuchnącéj, a w następnych dniach naprężenie obrzęku w pochwie nieco się zmniejszyło, odchodów żadnych nie było, guz w brzuchu pozostał nie zmieniony, brzuch nie był bolesny, a natomiast wystąpiło rozwolnienie. Co do lèczenia, to wystrzykiwano tylko pochwę wodą letnią i podawano do wewnątrz nastój makowcowy. Dnia 1. września 1875 z powodu, że guz był znaczniéj naprężony, powtórnie przekłóto takowy w poprzedniém miéjscu trójgrańcem cienkim, przyczém odeszło do 100 grm. ropy gęstéj; potém zaś stan pozostał prawie niezmieniony, a choréj zalecono kąpiele i środki krzepiące.

Dnia 29. września zrobiono z powodu, że guz znowu się bardziéj naprężył, małe nacięcie nożykiem (*bistouri*) w miejscu poprzedniém, poczém znowu odpłynęła ropa, a stan choréj nieco się polepszył.

Dnia 7. października wreszcie rozszérzono nieco otwór z powodu, że mało ropy odchodziło, a naprężenie guza znowu znacznie się wzmogło. Tym razem ropa odeszła w większéj ilości, a guz sklęsł znacznie.

Badając, można było teraz wyślédzić część pochwową macicy ku tyłowi i w prawéj stronie położoną, przyczém czuć było ujście maciczne gładkie. Zgłębnik wprowadzony wchodził do macicy na głębokość 5 cm., przyczém zbaczał ku prawéj stronie. Z powodu kształtu i położenia guza, jakotéż zboczenia dość znacznego ciała macicy ku stronie prawéj stwierdzonego zgłębnikiem, powstało podejrzenie, że prawdopodobnie nie ma tu wypocin otorbionych, lecz że istnieje macica dwurożna z zarośnięciem przewodu jednego rogu. Podejrzenie to zamieniło się prawie w pewność, gdy d. 29. października 1875. okazały się odchody krwawe z jamy guza, które trwały przez 3 dni i same z siebie ustały, a takież odchody pokazały się powtórnie dnia 18 listopada i trwały przez 2 dni.

Przez cały ten czas używano w lèczeniu kąpieli letnich, wewnętrznie środków wzmacniających, i utrzymywano drożność utworzonego otworu, przyczém odchody ropy znacznie się zmniejszyły, a guz w brzuchu i w pochwie zmalał.

Dnia 23. listopada jednak bez wiadoméj przyczyny powstało ogólne zapalenie otrzewny, a d. 26. listopada chora zakończyła życie.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Kilka słów o szczepieniu zaraźliwego zapalenia płuc i opłucny u bydła.

Przez J. Pacułę, weterynarza miejskiego w Krakowie, członka Tow. lék. krak.

(Dokończenie.)

Oprócz opisanego zapalenia płuc zaraźliwego, zdarza się także u bydła zapalenie płuc dławcowe nie zaraźliwe z przebiegiem łagodnym, którego istnienie pomimo zaprzeczeń wielu weterynarzy Gerlach z Berlina i Kühne z Hamburga potwierdzają i które sam w tutejszéj rzeźni, jakotéż i w praktyce widziałem.

Zalecane lèczenie chorych źwiérząt siarkanem żelaza, garbnikiem, puszczaniem krwi u źwiérząt silnych w początkach choroby, zadawaniem wewnętrznèm kalomelu, potażu, salmiaku, nacièraniem piersi ostremi maściami nie doprowadza do rezultatów pomyślnych. Przedłuża bowiem zczasem chorobę, a chociaż źwiérzę nieraz wyleczoném zostanie; to jednak z powodu pozostałych zmian w płucach do celów gospodarskich jest nie przydatném.

Nie od rzeczy będzie wspomnieć, że mléko od chorych krów pochodzące wywołuje u dzieci biegunkę, a mięso tylko ze źwiérząt znajdujących się w okresie bezgorączkowym do spożycia oddaném być może. Na ostatnim kongresie weterynarzy w Berlinie sprawozdania przekonały o bezskuteczności lèczenia. Najznakomitsi więc weterynarze, jak Gerlach, uradzili, że najkorzystniéj dla właściciela wypadnie sprzedać na rzeź oborę, w któréj choroba płucowa już wiele źwiérząt dotknęła; w celu zaś skrócenia trwania zarazy, jakotéż uchronienia zupełnie zdrowych źwiérząt raz na zawsze od naturalnego zarażenia się w oborach, w których dopiéro co pojawiła się choroba płucowa, zalecono szczepienie sposobem Dra Willemsa.

Już bowiem w roku 1852 Dr. Willems w Belgii radził szczepić chorobę płucową w celu skrócenia trwania

zarazy, a to w tym celu, żeby uniknąć zarażenia zdrowych jeszcze źwierząt na drodze naturalnéj.

Szczepienie odbywa się na końcu ogona, lub w fałdzie skóry między przedniemi nogami. W tym celu źwierzę znajdujące się w okresie bezgorączkowym bywa zabite, z płuca nacieknięgo wyciska się ciecz, którą przefiltrowawszy, wprowadzamy za pomocą igły lub nici namaczanych w niéj pod skórę. W miejscu nakłócia powstaje najdaléj w trzy tygodnie guz, a raczéj obrzmienie różnéj wielkości, gorące, bolesne i twarde, czasem dochodzące aż do nasady ogona. Źwierzęta kaszlą w tym czasie i mają oddech nieco przyśpieszony. Nabrzmienie po upływie mniéj więcéj dwóch miesięcy znika i tylko w niektórych przypadkach tak dalece się powiększa, że sprowadza zgorzelinę i następnie utratę ogona.

Przeciwnicy szczepienia uważali, że nabrzmienie powstałe w miejscu zakłócia niczém innėm nie jest, jak tylko następstwem ciała obcego wprowadzonego pod skórę, i że nie ma nic wspólnego z chorobą płucową. Doświadczenia okazały, że tak nie jest: ponieważ źwierzęta szczepione nie ulegały więcéj chorobie płucowéj, a u innych szczepionych nawet cieczą zebraną z guza powstałego po szczepieniu sprawa miejscowa łagodniéj przebiegała, chroniąc źwierzęta od naturalnego zarażenia.

Wielokrotne doświadczenia okazały, że źwierzęta raz szczepione przy powtórném szczepieniu najmniejszéj nie okazują zmiany. Lenhardt weterynarz w Pawłowcach (Pawlowitz) na Szląsku pruskim szczepił 42 krowy przybyłe z Holandyi do obory, w któréj znajdowało się 90 sztuk bydła przed rokiem szczepionego, dla większéj pewności zaś zaszczepił i te powtórnie. U nowo przybyłych powstały tak silne obrzmienia, że kilka ogonów odjąć był zmuszony, a na 90ciu źwierzętach powtórnie szczepionych żadnéj nie spostrzegł zmiany. Wprawdzie Wohlthat weterynarz z Magdeburga szczepił powtórnie na żądanie właściciela 76 sztuk, z tych u dwóch powstały guzy w miejscu szczepienia; co jednak nie dowodzi czy u tych źwierząt poprzednie szczepienie przyjęło się: bo wiadomo, że czasem 10% liczyć trzeba na szczepienie nieudające się.

Przekonawszy się o bezskuteczności wszystkich zalecanych środków leczniczych w chorobie płucowéj panującéj w Faćmiechu r. 1874, tracąc sztukę po sztuce, szczepiłem po raz piérwszy w Brzeziu, powiecie wielickim, 29. października 1874 r. 12 wołów i 2 krowy; dwie zaś krowy znajdujące się w okresie bezgorączkowym, oddałem na rzeź, biorąc ciecz z płuc do szczepienia. Dwa woły sprowadzone na wypas do gorzelni z choréj stajni w Liplasie zawlekły zarazę do Brzezia. W dwa tygodnie po szczepieniu, dokonaném w sposób poprzednio wymieniony, powstały guzy na końcach ogonów wielkości orzecha, źwierzęta kaszlały nieco, zresztą stan zdrowia był najlepszym. W miesiąc późniéj nie było śladu szczepienia, a w trzy miesiące uznałem źwierzęta za zdrowe i nie szkodliwe dla drugich.

Dnia 5. listopada 1874 r. wezwany do Jurkowa, w powiecie brzeskim, zastałem w oborze liczącéj 30 sztuk 4 dotknięte chorobą płucową. Te ostatnie oddałem na rzeź, a pozostałe 26 sztuk zaszczepiłem na ogonach. Z tych w tydzień po moim odjeździe zachorowała 1 sztuka na chorobę płucową, którą na rzeź oddać kazałem; w dwa tygodnie późniéj u 6 sztuk nabrzmienia ogona sięgały aż do jego nasady, u 19 zaś mniejsze lub większe guzy w miejscu szczepienia powstały. Zarządzone u piérwszych środki przeciwzapalne wstrzymały dalsze następstwa, jeden tylko wół w skutek zgorzeliny utracił ogon; u innych zaś guzy powolnie malały, tak, że przybywszy w trzy miesiące po szczepieniu, zastałem wszystkie zdrowe i lepiéj odżywione, niż poprzednio.

Dnia 22. czerwca 1875 r. wezwany do Grobli, w powiecie wielickim, znalazłem 3 chore źwierzęta, a 45 zdrowych. Zdrowe zaszczepiłem na końcu ogona, wprowadzając pod skórę nici umaczane w limfie. W dwa tygodnie zaczęły tak mocno kaszleć, iż właściciel sądził, że wszystkie już teraz utraci. Ponieważ żadnych zmian nie znalazłem w płucach przybywszy na miejsce, a nabrzmienia ogona nie były groźne: uspokoiłem go, odjeżdzając. Doniesiono mi w kilka miesięcy, że ze szczepionych jedna jeszcze zachorowała i padła, a 44 pozostały zdrowe.

W Śledziejowicach, powiecie wielickim, zaraza płucowa zabiérała całą oborę najpiękniejszego bydła; właściciel nie wierzył w szczepienie, tylko w léczenie; nareszcie, utraciwszy 26 sztuk prawdziwych holenderek, wezwał mnie 2. sierpnia 1875 r., abym pozostałe 15 sztuk szczepił: z tych 13 wybrałem, dwie już chore oddałem na rzeź. W ośm dni po szczepieniu zachorowały dwie sztuki, które na rzeź oddano; a 24. sierpnia jedna sztuka w skutek bardzo mocnego nabrzmienia, sięgającego aż do nasady ogona, musiała być dobitą. Reszta 10 sztuk do dziś dnia ocalała.

Dnia 4. października 1875 r. okazała się choroba płucowa w Krzywaczce, pow. myślenickim, na trzech krowach, które, przybywszy na miejsce, na rzeź oddałem; pozostałe zaś 44 sztuki bydła szczepiłem, nacinając ogony i zapuszczając cieczą. Dnia 26. października 2 sztuki zachorowały i musiały być dobite, u 10 zaś krów powstały silne, a u reszty szczepionych, zwyczajne obrzmienia ogonów. Z piérwszych, sześć krów utraciło ogony.

Jak w piérwszéj, już poprzednio wymienionéj, osadzie, tak i w następnych, wszędzie choroba płucowa zawleczoną została bądź przez zakupno chorych źwierząt na targach, bądź przez sprowadzenie z zarażonych obór.

Ogółem szczepiłem 143 sztuki, z tych 6 zachorowało na chorobę płucową i te zostały na rzeź oddane, a 8 sztuk w skutek zgorzeliny utraciło ogony.

Szczepienie więc choroby płucowéj wcześnie przedsięwzięte chroni z pewnością od zarażenia zdrowe jeszcze źwierzęta na drodze naturalnéj, jakoteż skraca tak przykre dla właściciela długie trwanie choroby. Niekorzystnie wypadnie ono tam, gdzie szczepiono źwierzęta chore, lub w czasie wielkich upałów, lub też cieczą wyciśniętą z nekrotycznych płuc. Wiadomém jest mi także ze sprawozdań weterynarzy zagranicznych, że szczepienie złośliwy przybiera przebieg u źwierząt, które na piersiach szczepiono: powstają bowiem nie rzadko ogromne nacieki tkanki łącznéj podskórnéj posuwające się aż do gardziela i zabijające przez uduszenie. Szczepienia źle przeprowadzone, lub takie, które się nie udały na źwierzętach już chorych, skłoniły przeciwników do potępienia jedynego sposobu, którym nieraz może da się ocalić znaczną część majątku całego kraju, i z tego powodu szczepienie nie uzyskało takiego rozpowszechnienia, jakie mieć było powinno.

POSIEDZENIA TOWARZYSTW.

Towarzystwo lékarzy galicyjskich we Lwowie.

Posiedzenie zwyczajne VII, dnia 1go kwietnia 1876.

Przewodniczący kol. Rieger. Obecnych członków 21.

1) Przewodniczący zawiadamia o złożeniu życzeń Prof. Drowi Majerowi, który polecił przewodniczącemu, aby w imieniu Jego podziękował członkom Tow. lék. gal. za pamięć na dzień Jego imienin.

2) Kol. Rożański wnosi, aby uprosić posła Hausnera o uczynienie ze swéj strony wniosku dotyczącego się sprawy lékarzy gminnych, w któréjto sprawie Towarzystwo niejednokrotnie głos podnosiło. Wniosek jednomyślnie przyjęto, a przewodniczący przyrzekł znieść się z posłem Hausnerem.

3) Kol. Jasiński zwrócił uwagę zgromadzonych na nowy przyrząd zwany wolumetrem, który w badaniu fizyjologicznych zjawisk może oddać wielkie usługi. Budowę przyrządu odczytuje kol. Widman z przyrodniczego czasopisma „Ausland“, z czego zarazem dowiedziano się, do jakich celów służy. W dyskusyi kol. Ed. Sawicki mniema, że aparat ten jest cennym nabytkiem dla badań fizyjologicznych, mimo, iż dotychczasowe doświadczenia takowym dokonane potwierdzają tylko od dawna znane rzeczy. — Kol. Widman zachwala w tym przyrządzie, że jest prosty i że łatwo nim robić doświadczenia; kol. Wagner zaś twierdzi, że na zasadzie badań za pomocą tego przyrządu dokonanych wytłómaczyć będzie można wiele zjawisk, jak np. powstawanie krwotoków połogowych we śnie, pogarszanie się zapaleń zołzowych w tymże stanie itp.

4) Kol. Jasiński okazuje tak zwane *Filet-Unterkleider*, którym ogłoszenia dziennikarskie przypisują wyższość nad majtkami dotychczas używanemi. Zdaniem kol. Widmana niektórzy chorzy chwalą to ubranie dla tego, że takowe nie utrudnia przewiewu skóry; — kol. Sawicki Ed. mówi o znaczeniu fizyjologiczném takiéj odzieży i przyrzeka ją sprowadzić, aby zdać w przyszłości sprawę, o ile jest użyteczną.

5) Kol. Jasiński *a)* opowiada zakończenie przypadku, w którym rozpoznał udar rdzeniowy (patrz Przeg. lék. str. 170), a mianowicie, że ubezwładnienie odnogi górnéj lewéj ustąpiło w trzy tygodnie późniéj, a w 10 tygodni porażenie lewéj odnogi dolnéj.

b) Wspomina o torbielu jajnika, jaki uważał u aresztantki, a który powstał przed 12tu laty; gdy torbiel doszedł do znacznych rozmiarów, nakłówano go, po czém zawsze po pewnym czasie torbiel się napełniał. Po raz ostatni wykonał kol. Festenburg nakłócie torbiela i wstrzyknął do jego jamy rozczyn jodu; wstrzyknięcie wywołało nieznaczne oddziaływanie i uciszyło chorobę na $1\frac{1}{2}$ roku. Po tym czasie zaczął się torbiel znowu powiększać i wzrósł do bardzo znacznych rozmiarów. Prelegent chciał wówczas doświadczać działania prądów stałych; jednakże nie mógł tego uskutecznić, ponieważ chora wyszła z więzienia. — Kol. Widman uzupełnia podanie sprawozdawcy zawiadamiając, że u téj choréj robił przed kilkoma dniami kol. Szeparowicz wycięcie jajnika, które mimo bardzo szczęśliwie dokonanéj operacyi zakończyło się śmiercią. — Kol. Feigel, który zwłoki choréj rozbierał, wykazuje trudności, jakie przy operacyi trzeba było zwalczać; stwierdza, że z powodu obecności torbiela wytworzyły się liczne zrosty kiszek między sobą, z macicą i siecią, i że w dnie macicy na prawo znajdował się prócz tego włókniak wielkości jabłka. Rana brzuszna była w przeważnéj części zrośniętą *(per primam intentionem)*, a zakończenie śmiertelne wywołał rozpad zgorzelinowy tkanin okołomacicznych.

c) Kol. Jasiński opowiada, iż u zupełnie zdrowego mężczyzny uważał oddech z woni podobny do ścierwa, który istnieć miał od dzieciństwa. Woń oddechu pochodziła z nozdrzy, a przyczyny jéj mimo najskrzętniejszego badania nie mógł sprawozdawca wynaleźć ani w przewodzie oddechowym, ani pokarmowym. Ponieważ nie umie sobie tego przypadku wyjaśnić, prosi więc kolegów o wytłómaczenie. — Kol. Kilarski stwierdza, że taka woń oddechu towarzyszy chorobom nozdrzy połączonym z rozpadem kości. — Kol. Pawlikowski opowiada podobny przypadek, w którym znalazł białkomocz; — kol. Krówczyński zapytuje, czy nie było zmian zależnych od tocznia *(lupus)*, lub kiły *(syphilis)* w tym razie; a kol Żuliński przytacza podobny przypadek u choréj, która cierpiała na ciągłe zatkanie stolca, a u któréj przypadowe léczenie usuwało przykrą woń oddechu.

d) Kol. Jasiński opowiada przypadek, w którym krawiec połknął igłę, trzymając ją w ustach. (Opis ogłoszony w *Wiener med. Presse)*.

6) Kol. Rieger ustępuje przewodnictwa kol. Żulińskiemu i odczytuje wypracowany przez siebie regulamin obrad Tow. lék. gal., który z małemi zmianami przyjęto.

Na tém posiedzenie zakończono.

Posiedzenie zwyczajne VIII, dnia 29go kwietnia 1876 r.

Przewodniczący Kol. Noskiewicz. Obecnych członków 20.

1) Kol. Jasiński wyraża uznanie komisyi regulaminowéj za sumienne opracowanie regulaminu.

2) Kol. Jasiński przypomina w wykładzie o léjku Hegara, że takowy jest uproszczeniem tryskacza *(irrigator)* używanego przeważnie w chorobach chirurgicznych i kobiécych. Léjka Hegara można używać wszędzie, gdzie dotychczas posługiwano się tryskaczem, a zalety jego są następujące: 1) Ciśnienie płynu wpędzanego za pomocą léjka do jam ciała daje się zastosować do czucia osobniczego. 2) Użycie jego nie naraża na skaléczenie błony śluzowéj, co niekiedy się zdarza przy użyciu tryskacza. 3) Chorzy sami łatwo uczą się jego użycia. Jak wiadomo, składa się cały przyrząd z rury kauczukowéj 1 — 2 metr. długiéj, w którą z jednéj strony wkłada się cewnik lub rurkę, a w drugą lejek szklany lub blaszany, przez który wlewa się płyny do jam ciała. Od podniesienia rury kauczukowéj z léjkiem zależy stopień ciśnienia płynu i jego chyżość; a zniżając ją, łatwo wypróżnić napełnioną jamę.—W dyskusyi kol. Smutny nadmienił, że wynalazcy léjka nie można przypisywać wielkiéj zasługi, bo jestto tylko uproszczony tryskacz; a kol. Bulikowski zapytał, jak należy umieścić lejek, aby otrzymać silne ciśnienie.

3) Kol. Żuliński przedstawił składniki kawy w rozmaity sposób otrzymane i wykładał o wpływie kawy na organizm ludzki. (Rzecz cała będzie ogłoszoną w „Przeglądzie lékarskim“). W dyskusyi nad tym wykładem zabierali głos koll. Jasiński, Krówczyński, Pawlikowski i Czerkawski.

Na tém posiedzenie ukończono.

Dr. Krówczyński.

Towarzystwo lékarskie krakowskie.

Posiedzenie zwyczajne VII, dnia 5go kwietnia 1876 r.

Przewodniczący Kol. Korczyński. Obecnych członków zwycz. 24 i jeden czł. koresp., oraz jako gość 1 kand. medycyny.

1) Kand. med. Jakliński przedstawił z kliniki prof. Dra Bryka chorego u którego częściowy ubytek policzka lewego w skutek raka włókniakowego zastąpiono płatem z czoła jako też nieruchomy staw szczęki stawem sztucznym. (Opis tego przypadku ogłoszony będzie w Przeglądzie lékarskim).

2) Kol. Oettinger imieniem komisyi wybranéj do ułożenia wniosków na II. sejmik Tow. lékarskich w Wiédniu, odczytał odpowiedź na odezwę komitetu przygotowawczego, zawiadamiającą, iż Tow. lék. krak. weźmie udział w tym sejmiku przez swych delegatów, co się zaś tyczy wniosków przedmiot obrad stanowić mających, to zastrzega sobie wolność przesłania takowych późniéj.

3) Kol. Obtułowicz odczytał piérwszą część swego sprawozdania z najnowszych prac o kile dziedzicznéj.

4) Kol. Merunowicz przedstawił doświadczenia do swéj pracy: *Uber die chemischen Bedingungen für die Entstehung des Herzschlags.* Streszczenie téj rozprawy zamieszczone jest w N. 16. Przegl. lékarskiego.

Na tém posiedzenie zakończono.

Posiedzenie zwyczajne VIII, dnia 19go kwietnia 1876 r.

Przewodniczący Kol. Korczyński. Obecnych członków 21.

1. Kol. Skobel przedstawił z oddziału Dra Zarewicza chorego z rozległym wrzodem kiłowym na powiece prawéj. Przypadek ten (będzie opisanym w „Przeglądzie lékarskim").

W dyskusyi kol. Obaliński mówi, że chory ten, zanim został przyjętym do szpitala św. Ducha, znajdował się przez trzy dni w jego oddziale w szpitalu św. Łazarza. Chory ten opowiadał, że miał na oku prawém jakąś bolączkę, która potém pękła; badając, znaleziono także niewątpliwe objawy kiły ogólnéj. Zdaniem kol. O. wrzód ten na powiece nie jest pierwotnym wrzodem kiłowym, lecz przypadkowém powikłaniem kiły tu obecnéj. Twierdzenie swe opiéra kol. O. na tém, że rozmiary tego wrzodu są zanadto rozległe, aby to był piérwotny wrzód kiłowy, i że w dwóch miejscach trzebaby przypuścić wrzody kiłowe piérwotne: gdyż u tego chorego także za uchem prawém znajduje się nieco mniejszy, lecz także rozległy wrzód o tych samych, jak poprzedni, cechach.—Kol. Warschauer nie wątpi, że ten wrzód jest piérwotnym wrzodem kiłowym, chociaz siedziba jego nie zwykła.—Kol. Zarewicz: Bez względu na wywiady i na inne objawy, już same znamiona wrzodu każą niewątpliwie rozpoznawać w tym przypadku kiłę, a mianowicie: powiérzchnia gładka, wydzielina skąpa, rzadka, brzegi ostro cięte, spadziste, podstawa w ujęciu twarda, i cechujące obrzmienie gruczołów przyusznych i podszczękowych. To rozpoznanie stwierdzoném jest także przez obserwacyję, albowiem wrzód ten szérzy się w obwodzie.—Kol. Obaliński odpowiada znów, że gdy chory przybył do szpitala św. Łazarza, wydzielina tego wrzodu była znaczną, teraz zmniejszyła się jedynie pod wpływem odpowiedniéj oprawy; sądzi także, że stwardnienie wrzodu na podstawie nie jest wcale tak wybitném, ani téż nie odpowiada rozległości wrzodu. W obrzmieniu gruczołów podszczękowych kol. O. nie widzi nic cechującego; a co do przyrody tego wrzodu, to mógłby to być wrzód zołzowy, lub téż powiérzchnia brodawkująca po zwykłym ropniu.—Kol. Zarewicz utrzymuje, że czegoś więcéj cechującego dla wrzodu kiłowego, niż w tym przypadku, wymagać nie można. Rozległość taka wrzodu kiłowego nie jest tak bardzo rzadką; jedynie to jest szczególném, że w niezwykłém miejscu tak znaczny wrzód się znajduje; podstawa wrzodu lubo nie jest chrząstkowo twardą, jest jednak aż nadto wybitną, aby ją uznać za cechującą wrzód stwardniały; następnie wspomnieć należy, że stwardniałość podstawy wrzodu nie idzie w parze z rozległością takowego. Że u tego chorego znajdują się dwa wrzody kiłowe piérwotne, to nie jest także rzeczą niezwykłą. Kol. Z. obserwował u jednego chorego pięć wrzodów piérwotnych, a dość często zdarzają się dwa wrzody. W jaki sposób powstał u tego chorego w tak niezwykłém miejscu wrzód piérwotny, trudno jest dowiedzieć się: gdyż chory nie odznacza się wcale bystrością umysłu. Prawdopodobnie jednak, zdaniem kol. Zarewicza, przeniesiony został jad kiłowy palcami na ranki już istniejące. Zołzowego wrzodu na powiece kol. Zarewicz dotychczas nie uważał; w końcu nie ma on cech wrzodu zołzowego; — a przeciwko przypuszczeniu, że jestto powiérzchnia brodawkująca po zwykłym ropniu, przemawia ta okoliczność, że wrzód szérzy się w obwodzie mimo odpowiedniego opatrywania.—Kol. Obaliński przypomina sobie, że przed pięcioma dniami wrzód ten znacznie gorzéj wyglądał, a teraz zmniejsza się. Koll. Zarewicz i Skobel przeczą temu; albowiem mierząc dokładnie, przekonano się, iż takowy szérzył się w ostatnich pięciu dniach.

2. Kol. Grabowski okazał i objaśnił tablice chemicznego składu pokarmów wydane przez prof. Al. Müllera.

3. Kol. Obtułowicz odczytał drugą część swego sprawozdania z nowszych prac o kile dziedzicznéj.

4. Kol. Lutostański odczytał piérwszą część ustępu ze sprawozdania lékarskiego z pory zdrojowéj w Iwoniczu p. t. Balneoterapija chorób narzędzi płciowych niewieścich. (Sprawozdanie będzie ogłoszone drukiem). — W dyskusyi kol. Warschauer przyznaje, że prelegent poruszył wiele spraw bardzo ciekawych; nie rozumie tylko wyrażenia „wyprysk zołzowy": gdyż jest tylko jeden wyprysk, który zdarzyć się może u zołzowych.—Kol. Korczyński uwydatnia, jak korzystnie odróżnia się sprawozdanie zdrojowe kol. Lutostańskiego od wielu sprawozdań lékarskich ze zdrojów tak krajowych, jakoteż zagranicznych; zarzuca tylko prelegentowi, że przypuszczenie powstania zołzów dopiéro w późniejszym wieku sprzeciwia się poniekąd pojęciu zołzów i doświadczeniu. Najpiérw już samo pojęcie zołzów nie jest jeszcze ustaloném, a między zołzami a innemi ogólnemi zboczeniami odżywczemi nie dadzą się ustanowić tak ścisłe granice, ażeby można było już obecnie myśleć o dokładnéj statystyce częstości pojawiania się téj choroby, a tém mniéj ażeby módz orzekać na pewne, w którym wieku powstają piérwsze objawy zołzów; następnie objawy zołzów są niekiedy tak mało wybitne, że dadzą się stwierdzić tylko za pomocą dokładnego badania przedmiotowego, a mogą snadnie być przeoczone przez osoby otaczające. Z tych powodów nie zawsze polegać można na wywiadach, jeżeli takowe nie pochodzą od lékarza biegłego, który chorego miał ciągle na oku od piérwszych chwil życia aż do okresu zupełnéj dojrzałości; a tém samém tylko te przypadki možnaby odnieść do zołzów nabytych w późniejszym wieku, gdzieby wywiady o poprzednim stanie zdrowia, oparte na zdaniu lékarza domowego, były zupełnie pewne i wiarogodne. Wszakże zdarza się codziennie, że osoby w wieku pokwitania lub nawet w wieku późniejszym zasięgają rady lékarskiéj przeciw zołzom, o których twierdzą, że powstały po raz piérwszy dopiéro przed niedawnym czasem; podczas gdy bliższe śledzenie rzeczy wyjaśnia prawie zawsze, że już w piérwszych okresach życia były objawy świadczące o zboczeniach odżywczych, o skłonności do nieżytów i t. p.; te zaś razem wzięte pozwalają wnosić, że osoba badana okazuje od dawna zołzy, które tylko od czasu do czasu przybiérają wybitniejszą postać. — To samo powiedzieć można o związku przyczynowym między zołzami a ustaniem miesiączki. Zazwyczaj związek ten przedstawia się właśnie w ten sposób, że kobiéta dotknięta zołzami, po największéj części tą postacią zołzów, gdzie cierpi ogólne odżywienie bez wybitniejszych zmian miejscowych, okazuje równocześnie brak miesiączki, który uważać należy tylko za jeden z objawów zołzów; lubo zaprzeczyć się nie da, że na odwrót, ustanie miesiączki u dziewcząt z zołzami (jeżeli można się tak wyrazić) utajonemi może podniecić silniejsze rozwinięcie się choroby dotąd ukrytéj i wystąpienie takowéj po raz piérwszy z wybitnemi objawami miejscowemi. Że u kobiét w saméj rzeczy istnieje jakiś związek między wybuchem dodatkowym (*Nachschub*) zołzów ustrojowych a czynnościami płciowemi, tego dowodzi najlepiéj codzienne doświadczenie, które wykazuje, że u kobiét młodych poprzednio na pozór zdro-

wych po przebytym połogu występują niekiedy wybitne objawy zołzów. Wspomniany przez kol. L. ból międzymiesiączkowy (*intermenstrual pain, dysmenorrhoea paradoxa*) uważał kol. Korczyński w jednym przypadku, gdzie miesiączka dosyć obfita i bardzo dolegliwa występowała co 4 tygodnie, a od kilku lat regularnie co 2 tygodnie po właściwéj miesiączce powstawały silne bóle zupełnie tego samego rodzaju, jak przy miesiączce właściwéj, tylko z tą różnicą, że odpływu krwi nie było, że bole trwały nieco krócéj i że przeważnie usadowione były w okolicy jajnika lewego. Badanie wykazało u choréj obok przewłocznego zapalenia macicy zapalenie przewłoczne jajnika lewego, do tego więc ostatniego zboczenia odnosi kol. K. pojawianie się wrzekomych bolów miesiączkowych.—Kol. Ściborowski utrzymuje, że zołzy rozwijające się już u dzieci często są mniéj groźne od tak zw. zołzów rozwojowych, gdyż w tym razie częściéj objawy ze strony płuc się zdarzają.—Kol. Lutostański przyznaje, że wyrażenie „wyprysk zołzowy" nie jest wyrażeniem ściśle naukowém, ale dla lékarza praktycznego ma swą wartość; nie zaprzecza także istnienia tak zwanych zołzów utajonych.—Kol. Korczyński sądzi, że dodawanie do pojęć anatomicznych bliższego określenia ajtyjologicznego nie powinno już obecnie wywoływać nieporozumienia co do anatomicznego znaczenia choroby saméj, którego i tak zazwyczaj nie zmieniają względy ajtyjologiczne. I tak, nazywając wyprysk jakiś wypryskiem zołzowym, nie ma już obawy, aby takowy mógł ktoś uważać za odrębną postać anatomiczną; za to w saméj nazwie mieścić się będzie bliższe określenia przebiegu i wskazówek leczniczych. W ogóle uważa kol. K. zwrot ku pojęciom ajtyjologicznym za korzystny dla nauki, jeżeli równocześnie zachowane zostaną względy anatomiczno-patologiczne.

5. W końcu przedstawił kol. Lutostański plany nowych łazienek w Iwoniczu, których $^3/_4$ części dnia 1go czerwca r. b. oddane będą do użytku gości kąpielowych. Kol. L. opisuje dokładnie całe urządzenie.

Na tém posiedzenie ukończono.

Dr. Merunowicz.

PRZEGLĄD LITERATURY ZAGRANICZNEJ.

POŁOŻNICTWO i GINEKOLOGIJA.

L. Bandl. Metoda Bozemana operowania przetok pęcherzowo-pochwowych objaśniona na cztérech przypadkach operowanych w klinice prof. Brauna przez Bozemana [1].

Wstęp niniejszéj rozprawy stanowią wzmianki historyczne i koleje, przez jakie powyżéj wspomniany rękoczyn przechodził. Roonhuysen (1663), Dieffenbach Wutzer, Jobert (1825), Marion Sims (1853), Emmet, Simon, Ulrich, Neugebauer i Braun przyczyniali się do możliwego wydoskonalenia tego rękoczynu. Bozeman z Ameryki używa odmiennego sposobu operowania przetok pęcherzowo-pochwowych i już 1856 r. opisał 4 przypadki wyléczone przy pomocy szwu odrębnego od dotąd powszechnie używanego. W roku następnym podał ulepszenia własnéj metody, według któréj wyléczył 15, po największéj części ciężkich przypadków.

W 1860 r. zwiedził Londyn, Edynburg, Glasgow i Paryż, przedstawiając wszędzie swój sposób operowania, a w drugiéj podróży szukał uznania dla swéj metody w Heidelberdze i Wiédniu. Braun też, chcąc się sam razem z uczniami naocznie przekonać o korzyściach metody Bozemana, powierzył jego opiece trzy przypadki wcale trudne i jeden przypadek chorobowy lekki; otóż we wszystkich tych cztérech przypadkach jednorazowy rękoczyn odniósł pożądany skutek. Główna istota, a zarazem tajemnica metody Bozemana polega na przygotowaniu (*preparatory treatment*), które stanowi wstępny lecz zarazem najważniejszy akt rękoczynu. To też Emmet, słynny chirurg w szpitalu chorób kobiécych w Nowym Yorku, słusznie się wyraża o tém przygotowaniu do samego rękoczynu, że w niém spoczywa tajemnica pomyślnego wyniku i że najlepiéj wykonana operacyja nie uda się, jeżeli się ten wstępny akt rękoczynu zaniedba. Bozeman rozszérza stopniowo pochwę za pomocą rozszérzadeł szklanych (*dilatatorium*) używanych przez Simsa i sam się wyraża, że nie operowanie, lecz przygotowanie (*praeparatio*) napotyka nieraz na trudności. Rana powinna ile możności jak najmniéj być pociąganą przez tkaniny ściągające się do około. Uważając zaś tę właśnie okoliczność za ważny powód, czemu operacyje nie udają się, aut. stara się wykryć okiem lub palcem każdy postronek bliznowaty, każde zgrubienie tkanek, aby je jak najdokładniéj usunąć. Przy pomocy takiego postępowania pochwa staje się dostępniejszą, a nawet w przypadkach przetok wyżéj położonych nie potrzeba obniżać macicy. Tym sposobem można spoić brzegi przetoki często nawet w przypadkach, o których z góry sądzono, że można je uléczyć tylko przyszywając tylną wargę części pochwowéj macicy do dolnego brzegu przetoki, albo sprowadzając poprzeczne lub ukośne zarośnięcie pochwy.

W samym początku léczenia należy usunąć wszelkie przeczosy (*excoriationes*) i rany w pochwie i na brzegu przetoki. Z tego też powodu wycina się włosy znajdujące się na około tylnéj ściany pochwy, które pokryte skorupkami z moczanów drażnią tylko przeczosy; a wszystkie miejsca rozranione pociąga się rozczynem 2% azotanu srébrowego. Tym sposobem kobiéty prędko doznają wielkiéj ulgi w nieznośnych często bolach i nabiérają zaufania do operatora. Równocześnie przy pierwszém zaraz badaniu nacina się wszystkie blizny, które najbardziéj wystają i przeszkadzają wykonaniu rękoczynu; rany rozciąga się palcami, a pochwę rozszérza za pomocą kul i walców szklanych lub z kauczuku twardego, mających 3—6 cm. średnicy, a 6—9 cm. długości. Zazwyczaj wystarczy 7—8 kul i walców ze stopniowaniem ich średnicy o 0·5 cm. Kule wspomniane i walce są przedziurawione blisko powiérzchni, a sznurek przeprowadzony służy do wyciągania ich z pochwy po 4—6 godzinach; poczém się pochwę wystrzykuje zimną wodą. Po 3—4 dniach widoczne są już zazwyczaj znakomite skutki tego postępowania. Ciało twarde wszędzie szczelnie przylegające do ścian tkanin rozmiękcza je; czujemy wystające postronki bliznowate, których obecności dawniéj nie przeczuwaliśmy nawet; brzegi przetoki stały się widoczniejszemi, a w przypadkach, w których, z powodu wielkiéj utraty ściany pochwy, tylna ściana pęcherza wypukłała się aż po srom niewieści, po takiém przygotowaniu widzimy ją już w ułożeniu kolanowo-łokciowém na jéj miejscu właściwém; cały pęcherz stał się pojemniejszym. Co jeszcze wystaje, lub może przeszkadzać rękoczynowi, to znów się przecina i wkłada się coraz to większe rozszérzadło, kulę albo walec. Kobiéty zwolna przyzwyczajają się do tego postępowania, a nawet chętnie je znoszą: bo z takiém rozszérzadłem w pochwie mogą spełniać swe obowiązki i nie zanieczyszczają się, a nawet mogą spać bez bolów. Po 3, 4 lub 5 tygodniach blizny rozmiękczają się, pochwa staje się podatną i széroką, a brzegi przetoki stają się łatwo dostępnemi. Do wykonania tak cięć przygotowawczych, jak i samego rękoczynu, B. używa właściwego stołu operacyjnego, do którego przywięzuje się kobiéty w położe-

[1] *Wien. med. Woch.* 1875, NNr. 46—52.

niu kolanowo-łokciowém. Również wziernik pomysłu B. ułatwia dokładne zbadanie i wykonywanie rękoczynu na części pochwowéj macicy i w pochwie saméj w jakiémkolwiek ułożeniu choréj bez wielkiéj liczby pomocników. B. używa wzierników czworakiéj wielkości; im większa zaś jest przetoka, tém mniejszy wziernik powinien być użytym. Wzierniki te składają się z dwu blaszek, spojonych z sobą za pomocą klamry i dających się rozszérzać za pomocą szruby; między te dwie blaszki zaś da się wsuwać 3cia, do rozsunięcia tylnéj ściany pochwy przeznaczona. Wykonywając operacyje w Wiédniu, B. potrzebował tylko dwu pomocników, jednego do chloroformowania choréj, drugiego do podawania narzędzi.

B. odświéża brzegi przetoki zupełnie według metody Simsa: cięcie celem odświéżenia brzegów prowadzi albo równolegle do brzegów przetoki, albo léjkowato (ukośnie pionowo) przez całą grubość ściany pochwy i pęcherza; używa do tego noży osadzonych na długich trzonkach, a do wycięcia kątów nożyczek, z których jedne służą do utworzenia kąta lewego, drugie zaś do prawego. Odświéżając brzegi przetok większych rozmiarów, B. zwraca głównie uwagę na ujścia moczowodów w okolicy górnego brzegu przetoki, i rozcina nawet w przypadku danym (odpowiednim) ujścia te na 1 cm. ku górze, aby po spojeniu rany moczowody tém pewniéj mogły wléwać treść swoję do pęcherza. Jeżeli przy odświéżaniu brzegów przetoki cewka moczowa znajdzie się także w obszarze operacyjnym, to należy błonę śluzową bardzo gładko obciąć. Do szycia używa B. drutu srébrnego, który przytwierdza za pomocą ziarnek szrutu przedziurawionych nad blaszką ołowianą również przedziurawioną. Blaszka taka przylega szczelnie powiérzchnią wklęsłą do rany linijowéj. Najpiérw przeciąga się za pomocą igły prostéj nitkę jedwabną, na któréj końcu przymocowuje się zagięty koniec drucika. Drucik srébrny lepiéj przylega do blaszki ołowianéj, niż nitka z innego materyjału sporządzona. Nanizane ziarnka szrutu zgniata się celem umocowania drucika za pomocą kleszczyków, końce zaś drutu odcina się i zagina. Blaszki ołowiane najlepiéj samemu sobie wycinać i zaginać według potrzeby. B. spaja ranę linijowo w kierunku poprzecznym. Po dokonaniu rękoczynu wymywa się pęcherz zimną wodą, ażeby skrzepy krwi spłynęły, a następnie wkłada się angielski cewnik na czas dłuższy, uważając pilnie na to, aby się nie zapychał i aby był zawsze czysty. W niektórych przypadkach B. wypuszcza mocz tylko co 4 godziny. Szwy odejmuje się dnia 7go, ziarnka szrutu ustala się za pomocą kleszczyków, a pod niemi przecina drucik nożyczkami krzywemi, poczém blaszkę ołowianą odejmuje się i drut wyciąga.

Cztéry przypadki, operowane przez Bozemana z nader pomyślnym wynikiem, opisuje Bandl obszernie. Niezawodnie metoda Bozemana stanowi ważny przyczynek do udoskonalenia rękoczynu, który w praktyce chorób kobiécych tak świetne wydał wyniki; a zaleca ją, jak sprawozdawca podczas pobytu swego w Wiédniu w półroczu letniém r. z. sam miał sposobność przekonać się naocznie, szczególniéj ta okoliczność, że po odpowiedniém przygotowaniu pochwy do operacyi głównéj, przetoka staje się bardzo przystępną, i z dwoma pomocnikami nawet w najtrudniejszym przypadku można bardzo wygodnie operować.

Dr. Obtułowicz.

DROBIAZGI CHIRURGICZNE.

Dr. **Michalski** ze Charny (Yonne) opisuje **przypadek przetoki ślinnéj przewodu Stenonowego. Przetoka powstała w skutek przebicia policzka** pałeczką służącą do popędzania obręczy. Chłopczyk 7-letni, bawiąc się z rówieśnikami, upadł tak nieszczęśliwie, że sobie wbił koniec pałeczki w policzek lewy na szérokość palca poniżéj k. licowéj. Stało się to na sześć tygodni przed wezwaniem mnie do skaléczonego. Oglądając chorego 1 listopada 1874, znalazłem ranę nie wielką, lecz mocno ropiejącą. Policzek mocno nabrzmiały i bolesny, szczęki zbliżone do siebie nie pozwalały wprowadzić palca do ust dla zbadania stanu rzeczy. Krwotok po okaléczeniu był dość znaczny; opatrzono rankę maścią.

Po niejakim czasie odszedł kawałek drzewa i przekonano się, że w policzku tkwi jeszcze odłamany kawałek pałeczki. Ponieważ rodzice nie byli obecni, nie dopuszczono mi wydobyć ciała obcego, aż we cztéry dni, po przybyciu ojca z Paryża. Zrobiwszy ostrożnie cięcie poziome, wyjąłem z łatwością odłamany kawałek drzewa 3 ctm. długości mający. Kazałem przyłożyć przyparki ciepłe; gorączki nie było. 24 listop., badając zgłębnikiem, natrafiłem na przeszkodę, która zdawała się pochodzić od tkwiącego jeszcze w głębi rany kawałka drzewa. Założyłem czopek skubankowy i odtąd, zapobiegając stężeniu stawu szczękowego, poruszałem szczęki co dzień, o ile można było, a ruch ten sprowadził zwolna wysunięcie kawałka drzewa, który 20 grudnia wydobyłem z rany. Przekonawszy się, że już nic obcego nie zostało w ranie, oczekiwałem zabliźnienia, robiąc zastrzykiwania wodą lekko wyskokiem, a następnie nastojem jodyny zaprawioną.

Rana, choć powoli, zaczęła się zarastać ode dna. 20 stycznia oznajmiono mi z radością, że już nie ropa wydziela się z rany, ale czysta woda. Niewielka to dla mnie była pociecha: przekonałem się bowiem wkrótce, że się utworzyła przetoka przewodu Stenonowego. Ściąganie brzeżków rany przylepcami po przyżegnięciu ich poprzedniém nie od razu wprawdzie, ale po kilku tygodniach ostatecznie sprowadziło zabliźnienie rany i usunięcie przetoki ślinnéj.—Jakkolwiek spostrzeżenie to nic nadzwyczajnego nie przedstawia, sądziliśmy, że ogłaszając je przysłużymy się poniekąd nauce, mając zwłaszcza na względzie rzadkość wydarzania się podobnych przypadków. (*Gaz. d. hôp.* 105. 1875).

A. K.

F. F. **Kaiser. O léczeniu operacyjném otoku brzusznego** (*Bauchempyem*). (*Deutsch. Arch. f. klin. Med.* XVI. S. 74). Opiérając się na spostrzeżeniu szczegółowo opisaném, autor zaleca nakłócie ściany brzusznéj w rozlaném (a nawet w ograniczoném) zapaleniu ropném jamy brzusznéj. Przytoczono z literatury przypadki, w których rękoczynem léczone zapalenie jamy otrzewnéj wszystkie prawie zakończyły się całkiem pomyślnie. Za wskazania do operacyi aut. uważa: 1) grożące uduszenie, znaczną duszność, 2) *empyema necessitatis* (w większéj części przypadków wypuklenie pępka), 3) opóźniające się wessanie po przejściu okresu zapalnego. Zwyczajne nakłócie nie wystarcza do zupełnego wydalenia ropy: należy więc zrobić nożem wielki otwór; utrzymywać go za pomocą wkładanych weń sączków, dopóki ropa nie ustanie wydzielać się; jamę zaś przestrzykiwać środkami drażniącemi, gdy ropienie trwa dłużéj, lub gdy ropa się rozkłada. Najlepszym ku temu środkiem okazał się rozczyn jodku potasu.

Dr. Filewicz

* **Duckworth. Papier woskowy do oprawy ran.** Aut. zamiast wszelkiego rodzaju opatrunków z płótna lub jedwabiu używa papieru woskowego, gdy na skórę zranioną lub pozbawioną naskórka chce przyłożyć maść, jako pokrywę chroniącą. Wycina się w tym celu kawałek wielkości rany, który brzegi zakrywa całkowicie, w środku nakłada się cieńko maści, wreszcie przyciska się mocno papier; takowy przylega mocno i nie potrzeba już ani przylepca, ani żadnéj opaski. Prócz tego papier taki jest

tańszy i chłodniejszy od płótna. Aut. używał go często w rozległym wyprysku, a przyrządzał go sobie łatwym sposobem, zanurzając cienki papiér w wosku roztopionym. *(Lond. med. Record* 3, 1875 — Gaz. lék.)

Opatrzenie watowe przeciwgnilne [1]). Opatrzenie to, używane przez Dra Sarazin, zakłada się w sposób następujący. Po obmyciu i obsuszeniu rany, pokrywam ją dobrą warstwą smoły roślinnéj, którą rozciągam aż do sąsiednich stawów; jeźli zaś rana znajduje się na tułowiu, rozciągam tę warstwę na 15 — 20 centymetrów od brzegów rany. Następnie płatem waty grubości 2-calowéj, dostatecznie uciśnionéj, pokrywam wszystkie części smołą powleczone, tak, żeby jeszcze po za brzegi smoły sięgał, a kilka pęczków waty wkładam między brzegi rany. To wszystko uciska się i pokrywa opaską. Następnie cały ten opatrunek powleka się gorącą smołą, i to ponownie nakrywa się watą i opaską przytwierdza, obwijając jeszcze w końcu opaskę taśmami nicianemi. Ten drugi pokład opatrunku dodany jest jedynie dla mocy i schludności. Gdy się zdejmie tę oprawę po 10ciu lub 20tu dniach, znajdziemy dolną warstwę waty przylepioną do skóry. Po brzegach oddziela się razem z powiérzchownemi łuskami przyskórni, a ta ostatnia, razem ze smołą i watą tworzy jakby błonę czarną, podatną, przylegającą, mocną, a nieprzenikliwą i przystającą zewsząd do ciała. W sąsiedztwie rany błona już jest oddzieloną od skóry w przestrzeni stosownéj do obfitości ropienia i tworzy jakby worek zawiérający w sobie ropę. Rana ostatecznie wygląda czysto, a brak wszelkich przypadów zapalnych w częściach przyległych wprawia lékarza w podziw; zwłaszcza, gdy się to odnosi do ran utłuczonych i podartych, jak np. od czerepu granatowego. Opatrzenia tego używałem z dobrém powodzeniem

w 2 amputacyjach podudzia;
w 1 amputacyi uda;
w 1 resekcyi łokcia;
w 1 „ kolana;
w 1 ranie postrzałowéj ze złamaniem piérwszéj kości śródręcza;
w 2 ranach głębokich i szérokich górnéj części uda spowodowanych czerepem granatu; w kilku ranach stłuczonych mniéj ważnych i w dwóch przypadkach zapalenia stawu zropiałych, z których jeden jeszcze pozostaje w léczeniu. Spostrzeżenia te wkrótce ogłoszę w całéj obszerności w Przeglądzie lékarskim wychodzącym w Nancy.

Dr. A. Kremer.

Do zastósowywania **żegadła kolącego** (*ignipunctura)*, zalecającego się w niektórych chorobach, używa Bouchut ołówka węglowego, jakiego używają rysownicy. Jestto węgielek drewniany z patyczków upalony, który się zaostrza nożykiem i zapala od świecy. Jeżeli jest w dobrym gatunku można 6 — 8 razy zakłóć nim, a nie gaśnie, jeżeli to na suchéj dzieje się skórze. Do przyżegania głębszego, zwłaszcza w częściach wilgotnych, np. w pochwie lub na szyi macicy użyć się nie daje, bo wnet gaśnie. *(G. d. hôp.* 151. 1875). *Dr. A. Kremer.*

* **W oparzelinach** Dr. Journal zaleca w lżejszych przypadkach kitajkę angielską różową. w cięższych zaś oprawę z waty, którą otacza opaskami napojonemi smołą; wreszcie radzi, ile możności, jak najrzadziéj zmieniać oprawę. *(G. d. hôp.* 43, 1876).

* **Kleina** *(collodium)* **w próchnieniu zębów**. Dr. Lardier zaleca użycie kleiny w bolach zależnych od próchnienia zębów. Działanie jest tu dwojakie: mianowicie eter, parując, znieczula gałązki nerwowe, a prócz tego po wyparowaniu eteru pozostaje warstwa odosobniająca rozmaitéj grubości. Trzeba tylko, zanim się wpuści kleinę do jamy zęba spróchniałego, osuszyć takową za pomocą skubanki lub waty. *(Union méd. — Gaz. d. hôp.* 24, 1876.)

[1]) *G. d. hôp.* Nr. 141.

DROBIAZGI TERAPEUTYCZNE.

Léczenie nieżytu nosa. Zazwyczaj widok cierpiącego na nieżyt nosa, kichającego, z załzawionemi oczyma, z obfitszą wydzieliną śluzową, z kręceniem w nosie i mową nosową budzi śmiech zamiast współczucia i politowania; a jednak jest to cierpienie b. nieprzyjemne i połączone z uczuciem niedogody w wysokim stopniu. Rzadko tylko cierpiący na nieżyt nosa szukają porady lékarskiéj, a środki przez lékarzy zalecane, jak leżenie w łóżku i leki napotne, działają powoli i nie zawsze są skuteczne. Dr. Ferrier lékarz pomocniczy w *King College Hospital* w Londynie podaje łatwy sposób léczenia téj lekkiéj, a przykréj słabości. Uznając miejscowe przypady nieżytu w głowie za główne powody niedogody, uważa léczenie miejscowe za najodpowiedniejsze. Za środek zaś najstosowniejszy uważa bizmut, który, także, jak wiadomo, w nieżycie żołądka, sam lub w połączeniu z morfinem, działa niejako swoiście. Ferrier doświadczył najpiérw na sobie trójazotanu bizmutu, zażywając takowy jak tabakę, któráto próba wypadła bardzo pomyślnie. Ponieważ jednak sam bizmut jest ciężkim i nie łatwo da się zażywać, a jest rzeczą bardzo ważną przy tém léczeniu aby proszek o ile możności zupełnie pokrył błonę śluzową nosa: więc radzi pomięszać bizmut z gumą arabską *(Pulvis Acaciae)* i dodać, dla wzmocnienia skutku, morfinu. Zaleca więc zażywanie proszku podług następnego przepisu:

Rp. Morphii mur. 0·15 (gr. 2)
Pulv. acaciae 8·0 (drach. 2)
Mag. bismuthi 26·0 (drach. 6)
M. f. pulv.

Czwartą część lub połowę téj ilości należy wyżyć w ciągu doby. Zażywanie winno się zacząć zaraz przy piérwszych objawach nieżytu i z początku należy tak często zażywać, aby błona śluzowa ciągle była powleczoną proszkiem, a więc mianowicie po każdém utarciu nosa; później dość będzie co 2 godziny. Zażywać można jak zwykle palcami, lub téż za pomocą dutki z papieru, kładąc jéj koniec węższy do nosa, a szérszy do proszku i wciągając ten ostatni. Część proszku dostaje się przytém do połyku i może tu również miejscowo działać. jeżeli błona śluzowa tamże jest zajętą. Proszek nie sprawia wcale żadnego drażnienia, tylko czasami powstaje lekki ból szybko przemijający. Polepszenie nastaje już po kilku zażyciach.

Zrobiwszy na sobie próbę, F. zalecał ten środek wielu osobom zawsze z bardzo pomyślnym skutkiem. (*The Lancet* 1876 XV, vol. 1.)

Dr. Grabowski.

KRONIKA i ROZMAITOŚCI.

* **Kraków**, dnia 24 maja. Wczoraj wieczorem uczniowie Wydziału lékarskiego tutejszego wyrazili uczucia swego przywiązania i czci dla Prof. Biesiadeckiego wspaniałym korowodem z pochodniami (*Fackelzug)*, w którym wzięło udział około 200 uczestników. Pochód wyszedł z Zakładu anat. patolog. i udał się na rynek przed mieszkanie Prof. Biesiadeckiego, gdzie mu przygrywała muzyka wojskowa. Do mieszkania udała się delegacyja uczniów, a na jéj czele student z 5go kursu P. Dubanowicz przemawiał do Profesora w imieniu swych towarzyszów, wyrażając smutek, jakim są przejęci, i prosząc, ażeby się pozostał w naszym Uniwersytecie. Prof. Biesiadecki w stosownéj przemowie podziękowawszy uczniom za ten objaw,

oświadczył z żalem, że stan zdrowia nie pozwala mu daléj pracować w Zakładzie anatomiczno-patologicznym tak niekorzystnie urządzonym, jak tutejszy. Tymczasem pochód ze światłem ruszył do koła rynku i wrócił do Zakładu na Wesołéj, gdzie pogaszono pochodnie, a delegacyja uczniów oznajmiła zebranym odpowiedź powyższą.

* **Warszawa.** Dzienniki tutejsze ogłaszają ustawę Domu przytułku Feliksa Sobańskiego dla paralityków i nieuléczonych chorych w Warszawie", zatwierdzoną przez Ministra spraw wewn. dnia 18. lutego r. b.

* **Wilno.** Nagrodę konkursową w kwocie 500 rs. za najlepszą rozprawę o kołtunie Towarzystwo lékarskie tutejsze na posiedzeniu dnia 8. maja r. b. przyznało jednomyślnie autorowi pracy opatrzonéj godłem „*Salva meliori*", którym jest Dr. Henryk Dobrzycki, lékarz szpitala w Mieni.

* **Kijów.** Wydział lékarski tutejszy w wielkim jest kłopocie, jak obsadzić obie opróżnione katedry kliniki chirurgicznéj: albowiem całkiem odpowiednich kandydatów podobno nie ma. (*Sowr. med.*)

* **Paryż.** Wydział lékarski tutejszy podał do Rządu prośbę o ustanowienie kilku klinik specyjalnych: z tych zgodzono się na psychijatryczną, odrzucono zaś okulistyczną! (*D. B. W.*)

Dr. Seweryn Gałęzowski przebył ciężkie zapalenie płuc; obecnie jednak stan jego zdrowia już nie budzi żadnéj obawy.

* **Berlin.** Nowo mianowany profesor położnictwa, Dr. Schroeder wpłynął na to, że Towarzystwo ginekologiczne, które się było wydzieliło z tutejszego Towarzystwa położniczego, na nowo zlało się ze swą macierzą.

* **Hamburg.** Komitet przygotowawczy tegorocznego Zjazdu przyrodników i lékarzy niemieckich, mającego się tu odbyć, w myśl objawionych w r. z. życzeń stara się o to, żeby mniéj było zabaw i uciech, a za to więcéj treści naukowéj. Zabawy mianowicie ograniczono do biesiady w piérwszym dniu zjazdu i do wycieczki w ostatnim.

* **Londyn.** Za przykładem Berlina i Mnichowa, gdzie przed niedawnym czasem powstały Towarzystwa fizyjologiczne, krzątają się tutaj lékarze około założenia takiegoż towarzystwa.

Nekrologija. W Paryżu zmarł Dr. Béhier, Prof. kliniki lékarskiéj.

WIADOMOŚCI BIBLIJOGRAFICZNE.

Abeille. Traitement des maladies chroniques de la matrice. Guérison des déviations et inflexions jusque-là reputées incurables par un nouveau procédé opératoire exempt de tout danger. 8vo. Paris, 1875. 2½ fr.

Bardeleben, Prof. Dr. Lehrb. d. Chirurgie u. Operationslehre. Mit zahlr. Holzschn. Berlin. Reimer, 1876, tom 4ty, w 8ce w., str. 962. Cena 11 mk. (za 4 tomy 44 mk.).

H. Beaunis, Prof. à Nancy. Nouveaux éléments de physiologie humaine. Paris. J. B. Baillière et fils. 1876. 14 fr.

Beclard J. Traité élémentaire de physiologie comparée. Wyd. 6te przejrzane poprawione i powiększone z 246 drzeworytami w tekscie, 8vo XIII i 1256 str. Paryż.

Cartaz Adolph. Des névralgies envisagées au point de vue de la sensibilité récurrente (pathologie et traitement). 8vo, Paryż. str. 80. 1875. 2 fr.

Demarquay et Saint-Yel. Traité clinique des maladies de l'utérus. Paris, Delahaye. 1876. w 8ce, str. 612, z 34 drzeworytami. 10 fr.

Duval. Cours de physiologie d'après l'enseignement du professeur Küss. 3me édit. Paris 1876. J. B. Baillière et f. w 18ce, str. 659, ze 160 drzewor.

Dr. Ad. Ferber. Die physikalischen Symptome der Pleuritis exsudativa. Marburg, Elwert. 1875. w 4ce, str. 63.

Dr. C. Hennig, Prof. in Leipzig. Die Krankheiten der Eileiter u. die Tubenschwangerschaft. Mit 18. Holzschn. Stuttgart, Enke. 1876. w 8ce w., str. VI. i 163.

Bardzo pracowita i pouczająca monografija.

Dzieł powyższych nabyć można w księgarni S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie, przy Rynku głównym, Nr. 30.

Sekcyja higijeniczna Tow. lék. krak. odbędzie posiedzenie w dniu 29. b. m. o godzinie 6téj wieczór na którém: 1) kol. Grabowski poda krótką wiadomość o dziele nadesłaném Tow. lék.: *Cholera epidemic of* 1873 *in the United States.* 2) Ocenionych zostanie kilka dzieł nowszych higijenicznych.

Dla Prenumeratorów Dwutygodnika higijenicznego dołącza się Nr. 10 tegoż pisma w objętości ½ arkusza.

Redaktor odpowiedzialny: Prof. Dr. St. Janikowski.

TRUSKAWIEC.

Zakład zdrojowy zostaje otwartym 15. maja 1876.

Kąpiele słono-siarczane i żelazisto-słono-siarczano-szlamowe, słono alkaliczne zdroje rozrzedzające do picia.

Żętyca owcza własnego wyrobu, zapas wód lekarskich obcych, cztery restauracyje i cukiernia.

Odległość zakładu od stacyi kolejowej Drohobycz jedna mila.

Na dworcu znajdują się podwody wszelkiego rodzaju, zarząd zakładu przyjmuje także zamówienia na takowe.

Apteka, urząd pocztowy i telegraficzny w miejscu.

Lekarz zakładu Dr. Z. **Rieger**, krajowy radca zdrowia.

Zamówienia na pomieszkania mogą być o tyle uwzględniane, o ile dołączony zadatek ubezpiecza czas najmu.

Franciszek Krall,
dzierżawca zakładu.

Uzdrowisko i zakład leczenia wodą
w ZAKOPANEM

otwartym zostanie **z zakładem żętycy, kumysu wód mineralnych dnia 15 czerwca rb.** Ceny mieszkań, stołowania się, kąpieli bardzo przystępne.

Zamówienia na mieszkania przyjmuje **„Zarząd kąpielowy“** poczta **Zakopane.**

Trenchin-Teplitz
na Węgrzech.

Słynne oddawna cieplice siarczane od 29 do 30° R. Przeciw dnie, gośćcowi, nerwobólom, przeciw porażeniom, chorobom skóry i kości, kile, zołzom. Początek pory zdrojowej 1 maja. O wygodę gości kąpielowych w każdym względzie postarano się. Lekarze kąpielowi: Dr. Nagel i Dr. Ventura.

Wyjaśnień udziela najchętniej

Zarząd zdrojowy.

ZDROJOWISKO
SZCZAWNICA
w Galicyi.

Srodki lecznicze.

Świeże i zdrowe powietrze karpackie. Doskonała żętyca owcza i kozia, kumys i mléko. Kąpiele wanienne żelaziste ciepłe, tudzież spadowe i natryskowe zimne, kąpiele Dunajcowe. Wody minerale:
Zdrój Józefiny } szczawy sodowo-solne.
„ **Stefana** }
„ **Magdaleny** woda silnie sodowo-solna jod i brom zawierająca.
„ **Waleryi** } szczawy litowo sodowe.
„ **Wandy** }
„ **Szymona** szczawa sodowo-żelazista

Wskazania lecznicze.

We wszystkich chorobach kataralnych, a mianowicie w katarach przyrządu oddechowego, przyrządu trawienia w katarach pęcherzowych zastarzałych. nawet wtworzeniu się kamieni moczowych; także w grużlicy i chronicznem zapaleniu płuc; w rozmaitego rodzaju obrzmieniach a mianowicie wątroby, śledziony, w wypocinach płucnych, w chorobach maciennicznych, także w niedokrewności i w chorobach gośćcowych.

Miejscowość.

Posiada mnogie i tanie mieszkania z gustem urządzone kilka sal dla zgromadzeń. koncertów i zabaw tańcujących, kilka dobrych restauracyj, wyborną muzykę, aptekę, zakład fotograficzny, czytelnię czasopism, wypożyczalnią książek, mnogie sklepy z towarami wszelkiego rodzaju. Urocza okolica nastręcza sposobność do licznych wycieczek w przyległe góry jak np. do malowniczych Pionin, do zamków Czorsztyna i Niedzicy, do Czerwonego klasztoru i t. p.

Komunikacye.

Ułatwione są trzema każdodziennie przybywającemi i odchodzącemi szybkowozami między Szczawnicą i stacyami kolei Kraków, Warszawa, Wiedeń, tudzież świeżo zbudowaną koleją Tarnowsko Leluchowską. Oprócz urzędu pocztowego istnieje także stacyja telegraficzna.

Pora zdrojowa rozpoczyna się z d. 20 Maja.

☛ **Zamówienia** na wodę mineralną i mieszkania przyjmuje i załatwia podpisana Dyrekcyja—przeseła na żądanie bezpłatnie broszury i illustrowane prospekta zdrojowiska.

Dyrekcyja Zakładu Zdrojowego
w Szczawnicy.

Vin de Bugeaud

Toni-Nutritif

Au Quinquina et au Cacao combinés

Trudność, z jaką żołądek znosi przetwory chiny, i w ogóle substancye gorzkie, nieraz wprowadzała w kłopot lekarzy praktycznych. Lecz od czasu wprowadzenia między środki lecznicze połączenia zwanego :

WINEM ŚCIĄGAJĄCO-ODZYWCZEM BUGEAUD'A,

w którém Kakao połączone z chiną dla złagodzenia własności ściągających, — trudność ta już więcéj nie istnieje.

Zwracamy szczególnie uwagę ciał lekarskich na ten szacowny środek leczniczy, który od 20 dopiero lat zalecany z wybornym skutkiem przez najznakomitszych lakarzy, sprowadza najlepsze skutki we wszystkich przypadkach, w których wskazane są środki ściągające i wzmacniające razem, — a szczegółowo w następnych chorobach : *w niedokrewności, w cierpieniach nerwowych, upławach, w przewłocznej biegunce, w osłabieniu płciowém, przekrwieniach biernych, w gnilcu, w zołzach* etc. Przetwór tego wina na podstawie wina hiszpańskiego, wymaga dla rozczynu Kakao, istot szczególnych, jakie się nie znachodzą w lekowniach; potrzeba zatém dla zapewnienia się o pochodzeniu tego leku, zapisywać go pod nazwą :

« WINA ŚCIĄGAJĄCO-ODŻYWCZEGO BUGEAUD'A ».

Wyjątkowa wziętość, jakiej nabyło wino ściągająco-odżywcze Bugeaud'a u lekarzy wszystkich krajów, obudziło chciwość niektórych przemysłowców. Wypada zatém wystrzegać się podrobienia i naśladownictwa od niektórych niesumiennych pośredników.

SKŁAD GŁÓWNY : *w Krakowie*, w aptekach PP. J. Trauczyńskiego i Redyka ; *we Lwowie*, w aptece P. Mikołascha ; *w Warszawie*, w składach materyałów aptecznych PP. Ferd. Aug. Gallego i Lud. Spiessa i w aptece P. Lilpopa ; *w Wilnie*, w aptece P. Chróścickiego ; *w Kijowie*, w aptece PP. Marcińczyk braci ; *w Poznaniu*, w aptece P. doktora Mankiewicza.

Nagroda Montyon (2000 fr.) przyznana przez Akademię Nauk Przyrodzonych
I PRZEZ INSTYTUT FRANCUZKI



PREPARACYOM WINA Z CHINĄ

DOZOWANYM

OSSIAN HENRY

Członka Akademii Medycznéj Paryzkiéj
Professora Szkoły Farmaceutycznej w Paryżu.



WINO z CHINĄ DOZOWANE
OSSIANA HENRY

Posiada wyższość nad wszelkiemi preparacyami chiny z powodu swego składu niezmiennego i bogatego zasobu pierwiastków działających. Przyjemnego smaku, niesprawia nigdy zatwardzenia, działa z niezawodną skutecznością przeciw *Zimnicom, gorączkom tyfoidalnym, w długiem i mozolnem powrocie do zdrowia*, etc. Jest to nieoceniony środek toniczny i pokrzepiający.

WINO z CHINĄ i ŻELAZEM
OSSIANA HENRY

Najlepszy i najskuteczniejszy środek z preparacyi żelazistych przeciw *zu'ożeniu krwi*. Przyjemnego smaku i niezawodnej skuteczności, działa cudownie przeciw *bladaczce, trudnemu odpływowi regularności, wyczerpaniu sił, osłabieniu, ogólnej niemocy* i wszelkim chorobom z niedostatku krwi pochodzącym.

MIGRENY I NEWRALGIE

PAULLINIA FOURNIER od 1840 r. jest jedynem lekarstwem w tych cierpieniach. Pół paczki rozpuszczonej w łyżce wody cukrowanej wystarczy do ukojenia najgwałtowniejszego bólu głowy bez niebezpieczeństwa. W PARYŻU, ulica **d'Anjou-St-Honoré 56**; *w Warszawie*, w składach materyał. aptecz. PP. Mrozowskiego i Gallego ; *we Lwowie*, w apt. P. Mikolascha ; *w Krakowie*, w aptece PP. Trauczyńskiego i Redyka ; *w Poznaniu*, w aptece P. Dra Mankiewicza.



potwierdzone przez Akademią medyczną w Paryżu.

Dwa Raporty Akademii medycznéj i liczne doświadczenia dawniejsze i nowe podniosły wyższości tego preparatu nad wszelkie inne żelaziste, jak również skuteczności przeciw **bladaczce, upławom, dla wzmocnienia organizmów limfatycznych, dla ułatwienia peryodycznego odpływu i leczenia wszelkich słabości z niedokrwistości pochodzących.**

Prawdziwy preparat inaczéj się nie sprzedaje, jak w pudełkach kwadratowych opatrzonych etykietami nakrapianemi farbą i obwiniętych opaskami różowemi i noszącémi napis JP. **Labelonye**, 99, Rue d'Aboukir w Paryżu, u którego znajdzie się skład główny takowych. W Krakowie w aptekach PP. J. Trauczyńskiego i W. Redyka. **W Warszawie** w składach materyjałów aptecznych P. Gallego i Mrozowskiego, we Lwowie w aptece P. Mikolascha.

Syrop i wino z mleko-fosforanu wapna Dra Dusart.

Te przetwory są jedynemi, jakie służyły Lekarzom szpitali paryzkich do stwierdzenia własności przywrotczych przeciwbledniczych i ułatwiających trawienie mleko-fosforanu wapna.

Używa się ich przed lub po jedzeniu, w ilości kieliszka przy użyciu wina, a w ilości łyżeczki przy użyciu syropu, a są one odpowiedniemi:

Dla **Dzieci bladych**
„ **Krzywiczných**
„ **Młodych dziewcząt** w czasie rozwoju
Dla **Kobiet delikatnych**
„ **Mamek** celem pomnożenia obfitości i bogactwa mleka.
Dla **ozdrowieńców**
„ **Starców osłabionych**

W **chorobach piersi**
W **trudnym trawieniu**
W **braku apetytu**
We **wszelkich chorobach** objawiających się **wychudnieniem** i **utratą sił**.
W **złamaniach** dla **przywrotu kości**
W **zabliźnianiu ran**.

Dostać można w Warszawie w składach materyjałów aptecznych PP. Mrozowskiego i Gallego. We Lwowie w aptekach K. Mikolascha, Baisera i Rückera. W Krakowie w aptekach PP. Trauczyńskiego i Redyka.

SÓL SEDLITZ CHANTEAUD.

Ten piękny przetwór w ziarenkach bardzo skutecznie utrzymuje **czystość krwi, usuwa zaparcie stolca i zapobiega gorączkom zapalnym.**

Podług uczonego profesora BURGGRAEVA, używanie codzienne Soli Seidlitz odwodnionej, jest najpraktyczniejszym sposobem przedłużenia życia i uniknienia wielu chorób.

LEKI DOZOMETRYCZNE.

Profesora BURGGRAEVA z Gandawy.

Przetwory streszczone (Kwintesencyje) przygotowane z alkoloidów i wyrobów chemicznych najczystszych, w postaci ziarenek dozowanych matematycznie, z pomiędzy tych leków:

KWASYN jest najcelniejszym środkiem **przeczyszczającym i wzmacniającym żołądek.**

KAFEIN jest lekiem najdzielniejszym przeciw **migrenie.**

WODOŻELAZOSINIAN CHININU jest najpewniejszym środkiem przeciw **nerwobólom.**

BROMEK KAMFORY jest dzielnym lekiem kojącym **w cierpieniach nerwowych.**

Ch. CHANTEAUD, aptekarz et Cie

54, rue des Francs-Bourgeois, à Paris.

W Warszawie, w składach materyjałów aptecznych PP. *Mrozowskiego i Gallego*, w Krakowie w aptekach P. *Trauczyńskiego i Redyka*, we Lwowie w aptece P. *Mikolasch.*

Dicka koncesyjonowana maść ogólna (pospolicie znana pod nazwą Dicka maści cudownej)

na członki odmrożone, odgniotki, odzięblny, stare i świeże rany, dnę i krwawnice itd. poleca cierpiącej Publiczności do wielostronnego użytku prócz z większej części aptek Państwa niemieckiego i Césarstwa austryackiego także sam fabrykant

Wilh. Dick
Zittau w Saksonii.

Dick's concessionirte Universal-Heilsalbe (im Volksmunde Dick's Wundersalbe genannt)

für erfrorene Glieder, Hühneraugen, Frostbeullen, alte und frische Wunden, Gicht-Haemorhoidal u. dgl. m. empfiehlt dem leidenden Publikum zum vielseitigen Gebrauch ausser den meisten Apotheken des Deutschen Reiches und der k. k. österreichischen Staaten der Fabrikant

Wilh. Dick.
Zittau in Sachsen.

HOGG. APTEKARZ, 2. RUE DE CASTIGLIONE, PARYŻ. JEDYNY WŁAŚCICIEL.

HUILE FOIE DE MORUE HOGG

TRAN Z WĄTROBY STOKFISZU HOGGA.



Przeciw słabościom PIERSIOWYM, SUCHOTOM, ZAPALENIU PŁUC, KATAROM KASZLOM CHRONICZNYM, SKROFUŁOM, LISZAJOM, GRUCZOŁOM, UPŁAWOM, WYCHUDNIENIU DZIECI, OGÓLNEMU OSŁABIENIU, REUMATYZMOM (GOŚCOWI), etc.

Tran ten wytworzony ze *swieżej wątroby stokfiszu* jest naturalny i czysty, najdelikatniejsze żołądki go znoszą, działanie jego jest szybkie i pewne, a *wyższość* tego tranu nad wszelkiemi innymi tranami zwyczajnymi, lub w połączeniu z żelazem etc., jest dziś *powszechnie uznaną.*

TRAN HOGGA sprzedaje się jedynie we *flaszkach trójgraniastych*, kształt flaszek złożony u władz właściwych jako własność specyalna i wyłączna stosownie do przepisów prawa.— Unikać fałszerstw. — Znajduje się w głównych aptekach.

Dostać można w składach materyjałów aptecz. P. Gallego i J. Mrozowskiego w Warszawie; we Lwowie w aptece P. Mikolasch; w Krakowie w aptekach PP. Trauczyńskiego i Redyka

---

Należy podać rękę szczęściu!

375,000 marek

czyli 218.750 złr. M. Połudn.

jako główna wygrana w najkorzystniejszym razie **na najnowszej wielkiéj loteryi** odbyć się mającéj za dozwoleniem i rękojmią wysokiego **Rządu.**

Korzystnie urządzonym jest nowy plan w ten sposób że w ciągu kilku miesięcy w 7 ciągnieniach **niezawodnie** rozlosowanych zostanie **43.400 wygranych** między któremi znajduje się główna wygrana względnie **375.000** marek czyli złr. **218.750** M. Połud., w szczególności zaś

Wygr.	marek	Wygr.	marek
1	250,000,	6	15,000
1	125.000,	7	12,000
1	80,000,	11	10,000
1	60,000,	26	6,000
1	50,000,	55	4,000
1	40,000,	200	2,400
1	36,000,	412	1,200
3	30,000,	621	500
1	25,000,	700	250
5	20,000.	24.350	138

i t. d,

Na najbliższe pierwsze ciągnienie tej wielkiej przez Państwo **poręczonej** loteryi **urzędownie** przeznaczono

już 14 i 15 czerwca rb.

kosztuje do tego ciągnienia
1 cały los oryginalny 6 mrk. czyli 3½ Złr.
1 połowa losu oryg. 3 mrk. „ 1¾ „
1 ćwiartka „ „ 1½ mrk. „ 90 kr.

Wszelkie zlecenia wykonane zostaną **natychmiast** z największą troskliwością **za nadesłaniem gotówki, przekazu pocztowego, lub za pobraniem pocztowém,** a każdy otrzyma od nas herbem państwa opatrzony **los oryginalny** do rąk.

Do zamówień dołączymy potrzebne plany urzędowe gratis, a po każdém ciągnieniu każdemu interesantowi prześlemy bez żądania wykazy urzędowe.

Wypłata wygranych nastąpi zawsze zaraz **pod rękojmią Państwa,** a można ją otrzymać albo przez przesłanie wprost albo na żądanie interesantów za posrednictwem naszych stosunków po wszystkich większych miejscowościach Austryi.

Naszemu zakładowi sprzyja zawsze szczęście i już nieraz mieliśmy przyjemność **między wielu innemi znacznemi wygranemi** wypłacić **główne wygrane** wprost naszym interesantom.

Prawdopodobnie niezawodnie liczyć można przy takiém **przedsięwzięciu na pewnéj podstawie opartém** na żywy udział, zechce więc każdy już **dla bliskiego ciągnienia** wszelkie zlecenia przesłać **wprost w jak najkrótszym czasie** pod adresem

Kaufmann & Simon

Kantor bankowy i wymiany w Hamburgu.

Zakup i sprzedaż wszelkich rodzajów obligów państwa, akcyj kolejowych i losów pożyczkowych. (65)

PS. Dziękujemy niniejszém za zaufanie jakiem nas dotąd obdarzano a zapraszając przy rozpoczęciu nowego losowania do udziału starać się będziemy i nadal przez zawsze szybką i rzetelną usługę pozyskać sobie zupełne zadowolenie naszych szanownych interesantów. *Wyżéj podpisani.*

Nakładem Tow. lekarskiego krakowskiego. W drukarni Uniwersytetu Jagiell. pod zarządem Ign. Stelcla.